Nr. 198. Kraków, wtorek 22 lipca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 21 lipca.

Socyalna polityka starostów galicyjskich.

Z powodu strejków chłopskich we wschodniej Galicyi poczynają już sypać się na partyę socyalno-demokratyczną prześladowania jak z rogu obfitości. We wczorajszem porannym numerze donieśliśmy już o aresztowaniu dwóch naszych towarzyszów i to wśród okoliczności, wywołujących wprost zdumienie. Mianowicie w Tarnopolu aresztowany został tow. Brojde za „podburzanie do strejku“, w Nowem Siole zaś (powiat zbaraski) uwięziono tow. Wityka i to pod zarzutem „zbrodni obrazy religii“.

Wiadomo, że strejk w powiecie tarnopolskim ustał prawie zupełnie — tem dziwniejszem jest aresztowanie tow. Brojdego, który z pewnością nie „podburzał“, gdyż żaden agitator socyalistyczny nie potrafi tak skutecznie chłopów podburzyć, jak obszarnik, wyzyskujący jego siłę roboczą. Pouczanie zaś chłopów o ich obowiązkach i prawach, o potrzebie organizacyi strejkowej nie jest żadną zbrodnią. Niema w ustawie karnej takiego paragrafu, któryby zabraniał informować chłopów o prawach politycznych, zastrzeżonych konstytucyą!

Tow. Szymona Wityka, przebywającego w powiecie zbaraskim, aresztowano znów pod zarzutem obrazy religii. Więc już nie za buntowanie chłopów, tylko za uboczne doniesienie, niemające ze strejkiem nic wspólnego. Znając tow. Wityka, jego umiarkowanie i przytomność umysłu, możemy z góry przypuścić, że śledztwo karne nie wyda żadnych rezultatów. Nie wahamy się też na tem miejscu wyraźnie skonstatować, że władze sądowe są u nas wobec zbytniej „gorliwości“ niektórych urzędników politycznych i żandarmów jedyną często gwarancyą przestrzegania ustaw zasadniczych i „niezasadniczych“, ale mających obowiązywać wszystkich, a więc i starostów i żandarmów i wojsko. I dlatego wierzymy, że sądy nie ulegną podszeptom z różnych stron, lecz pozostaną na straży ustawy. Ustawa zaś powiada wyraźnie, że strejki są w Austryi dozwolone, tak samo, jak jest dozwolone namawianie do strejków. Zakazanemi są tylko gwałty i czyny nielegalne. Ale nawet władze polityczne i gazety stańczykowskie nie śmią twierdzić, jakoby strejkujący popełniali jakiekolwiek nadużycia. Wszędzie panuje wzorowy spokój, chociaż doprawdy, trudno przyszło chłopom nieraz zachować spokój... A spokój ten i trzymanie się strejkujących w granicach legalnych jest przedewszystkiem zasługą naszych towarzyszów, którzy z bezprzykładnem poświęceniem objeżdżali cały teren strejkowy i pouczali chłopów o legalnych formach walki klasowej.

I co się dzieje? Żandarmi odstawiają „buntowników“ socyalistycznych do więzienia. Konfiskują broszury i pisma, pouczające o strejku w legalny sposób! Czy powołane czynniki zdają sobie z tego sprawę, że ich postępowanie nie przyczyni się do spokojnego rozwiązania konfliktu.

Tam, za granicami Galicyi, na Ukrainie wybuchł pożar buntu chłopskiego dlatego, że rząd moskiewski odebrał ruchowi ludowemu legalną podstawę, że chciał niezadowolenie ludności stłumić w potokach krwi, w masowych aresztowaniach przywódców. W Galicyi nie przyszło, na szczęście, do takiej katastrofy, dzięki temu, że socyalni demokraci, polscy i ruscy, nadali ruchowi chłopskiemu piętno zorganizowanej, legalnej walki klasowej. Niechaj władze galicyjskie o tem dobrze pamiętają...

Listy lwowskie.

Lwów, 20 lipca.

(Zgromadzenie dyetaryuszów. — Korporacya ślusarzy. — Stowarzyszenie kupców i handlarzy. — Wiec młodzieży ruskiej).

(M. S.) Dn. 19 b. m. w sobotę w lokalu przy ul. Sykstuskiej odbyło się poufne zgromadzenie dyetaryuszów, w którem uczestniczyło około 150 osób. Toczyła się kilkugodzinna dyskusya nad opłakanem położeniem dyetaryuszów szczególnie rządowych i nad obojętnością rządu. Dyskusya zakończyła się przyjęciem następującej rezolucyi:

Poufne zgromadzenie dyetaryuszów uważa postanowienie nieprzekroczonego 40 roku życia jako jeden z warunków stabilizacyi za wysoce krzywdzący wielką część dyetaryuszów, dobrze i długo rządowi służących i domaga się usilnie zniesienia tego postanowienia.

Dziś przed południem znowu w małej sali „Gwiazdy“ odbyło się zgromadzenie korporacyi ślusarzy, nożowników i t. p. Na zebraniu tem znowu wyszła na jaw cała nędza tych przemysłowych instytucyi, nie przynoszących dzisiaj żadnych korzyści. Jak każda tym podobna korporacya tak i ta służy przeważnie na utrzymanie protegowanego urzędnika i przełożonego, niejakiego Filipa Bendera, znanego z brutalnego zachowania się wobec robotników. Zamknięcie rachunkowe wykazuje dochód 3281 k, 01 h, z czego lwią część muszą złożyć uczniowie ślusarscy. Podczas gdy taksy wpisowe uczniów dały 1140 k, a taksy wypisowe 920 k, a więc zazem 2060 k, taksy korporacyjne majstrów w czasie sprawozdawczym t. j. od 1 czerwca 1901 do 31 maja 1902 dały tylko 550 koron. Główny wydatek bo 2008 koron t. j. prawie tyle ile zapłacili do korporacyi uczniowie, poszedł na utrzymanie urzędników i służby, przyczem należy zaznaczyć, że przełożony p. Bender pobiera za swoje „trudy“ 40 kor. miesięcznie. Koszta reprezentacyi (?) wynoszą 140 koron. Ogółem wydatki wynoszą 3640 kor. 02 hal., t. j. o 350 kor. 01 hal. więcej; korporacya ma więc deficyt. Jak wobec tego przełożony, który pełni w myśl ustawy funkcyę honorową bezpłatną, może pobierać miesięczną płacę, wie tylko nasz magistrat.

Na dzisiejszem posiedzeniu między innemi korporacya przyjęła w swój zarząd kasę chorych uczniów. Jaką korzyść uczniowie z tego będą mieli, również można wnioskować z przedłożonego zamknięcia rachunkowego. Przy dość znacznych dochodach na lekarstwa, kąpiele, opatrunki i inne środki lecznicze wydano zaledwie 578 kor. 76 hal., zapomogi dla chorych uczniów wynoszą śmiesznie małą kwotę 277 kor. 08 hal. Mimo to majstrowie mieli czelność uchwalić w nowym statucie korporacyjnym paragraf, by uczniowie przy wypisie na czeladników oprócz taksy wypisowej płacili pięć koron osobno na Kasę chorych. Statutu takiego namiestnictwo chyba nie zatwierdzi. Całe zgromadzenie było właściwie tylko ciałem wykonawczem p. Bendera, który udzielał i odbierał głos wedle swej woli, a przeszły tylko takie uchwały, co do których p. Bender oświadczył „zgadzam się“.

Ogólne stowarzyszenie kupców i handlarzy, mających styczność z miejskiem biurem targowem, powstanie niebawem w naszem mieście. Będzie ono między innemi miało na celu walkę z korupcyą magistracką. W sobotę na poufnem zebraniu wybrano obszerniejszy komitet dla wypracowania statutu

W piątek rozpoczynają się obrady ruskiej młodzieży uniwersyteckiej, które mają trwać trzy dni.

Strejki chłopskie.

Powiat zbaraski.

Zbaraż, 20 lipca.

Przesłaną Wam poprzednio korespondencyę o sytuacyi w powiecie zbaraskim należy uzupełnić nowymi szczegółami. W całym powiecie panuje gorączkowy ruch, jakgdyby w czasie nagorętszej walki wyborczej.

Codziennie odbywa się tutaj po sześć zgromadzeń. Na zgromadzeniach tych przemawiają towarzysze Wityk, Ostapczuk i Szmigielski, pouczając chłopów o zachowaniu się w czasie strejku i wzywając do pokoju. Gdzie referenci nie są w stanie przybyć, tam chłopi sami odbywają narady.

W ubiegły czwartek odbyło się pięć zgromadzeń w sprawie strejku. We wsi Suchowcach, Łubiance Niższej i Wyższej przemawiał tow. Wityk, we wsi Roznoszyńce i Styniawej tow. Jacko Ostapczuk.

W Suchowcach i Styniawej zgromadzenia odbyły się bez przeszkód, w Roznoszyńcach sprawdził komisarz tylko zaproszenia, a w Łubiankach już nie dopuścił do odbycia zgromadzeń.

Pomimo to jednak odbyły się w Łubiankach zgromadzenia, których przebieg był wspaniały. Sam komisarz brał w nich udział i uznał za konieczne udać się do dworu w Łubiance (własność Buberów), by rozpocząć pertraktacye o podwyższenie płacy. Jednakże pertraktacye rozbiły się o opór właścicieli.

Wobec tego w nocy przy świetle księżyca ogłosili zebrani chłopi, że od piątku rozpoczynają strejk. Do strejku przyłączyli się również dworscy fornale.

W czasie, gdy chłopi z Łubianek wiecowali, przybyli komitetowi z sąsiednich Hrycowic z oświadczeniem, że w ich wsi chłopi postanowili rozpocząć strejk.

Zachowanie się chłopów jest podziwu godne. Organizacya strejkujących jest wzorową. Powybierali sobie wszędzie komitetowych, którzy objęli naczelną komendę nad strejkującymi.

W nocy i w dzień czuwają wartownicy, by ktoś nie szedł do dworu na żniwa.

Po okolicznych wsiach również biegają posłańcy. Zawiadamiają o strejku i trzeba przyznać że nikt z pobliskich sąsiadów w ich walce z dworem nie stawia przeszkód. Owszem gminy wzajemnie się wspierają.

Strejk w tutejszym powiecie został, podobnie jak gdzieindziej, wywołany bezgranicznym wprost wyzyskiem ze strony dworów.

ROCZNICA GRUNWALDU.

(Mowa dra Wł. M. Kozłowskiego, wygłoszona na obchodzie w „Sokole“ krakowskim 15 lipca 1902).

(Dokończenie).

I cóż się dzieje: oto po trzeciej wojnie, gdy cała ziemia krzyżacka była w ręku Polaków, pokorni niby słudzy boży zrzucają sukienkę i znów przychodzą żebrać łaski od Polski. Zygmunt I. daje Albrychtowi Prusy wschodnie w lenno r. 1525. Nowo utworzone książątko schyla kolana przed panem swoim na rynku krakowskim.

Widzieliście panowie wszyscy wspaniały obraz Matejki w Sukienicach. Widzieliście, jak klęczy przed królem Brandenburczyk, hołd mu składając za dar niezasłużony. Scenę tę należy utrwalić w pamięci jako smutną lekcyę. Po raz drugi Polska wygrzewała gadzinę na piersiach. Bo jakaż była wdzięczność za tę łaskę? Nie było wiarołomstwa, fałszu, rabunku. oszczerstwa, którego by nie popełnił ród ten na Polsce. Fryderyk II., udający filozofa, a knujący ciągłe intrygi i zdrady względem Polski, wyzionął w pamiętnikach swoich całą zawiść względem Polaków, jaką tylko czuć może pachołek, okradający cichaczem swego pana, a wciąż czujący jego wyższość nad sobą.

Nareszcie ostatni stosunek Polski niepodległej z królikami pruskimi, owo fatalnej pamięci przymierze pruskie, zawarte podczas sejmu czteroletniego, nacechowane było wiarołomstwem, zdradą i rabunkiem ze strony Fryderyka Wilhelma, którego, jak powiedział Wojciech Turski, przemawiając do konwencyi narodowej francuskiej, „Polacy wzięli byli za uczciwego człowieka, a który okazał się tylko królem“.

Takie były stosunki nasze z Prusami. Czy z narodem niemieckim? Nie! W tym czasie, kiedy naród polski tworzył istotną rzeczpospolitą z nominalnym tylko królem, naród pruski był trzodą, którą dowolnie rządził kacyk.

Od tego czasu zaszły znaczne zmiany. Nie tak jeszcze głębokie niestety, abyśmy naród pruski nazwać mogli wolnym. Dziś wszakże zaznaczyć możemy w państwie pruskiem nawet, nie mówiąc już o narodzie niemieckim, prądy i idee wprost przeciwne tym, jakie wygłaszano w Malborgu.

Jeżeli my, którzy nie mamy rządu narodowego, spotykamy wśród siebie tak rozmaite sposoby pojmowania obowiązków narodowych, jeżeli w tej części Polski, zostającej pod zwierzchnictwem Austryi, gdzie władza najwyższa nie jest nam wrogą. gdzie narodowość nasza ma wielkie wpływy, służalstwo czyni, że każda myśl prawdziwie polska jest prześladowana przez noszących polskie imiona ludzi, że zacni zasłużeni patryoci, jak Bolesław Limanowski, są wyrzucani z kraju. że uczciwi patryoci niedopuszczani są do stanowisk wpływowych, że nawet odezwa lwowska o obchodzie dzisiejszym została skonfiskowaną. to cóż się dziwić temu, że dzieją takie rzeczy w Prusiech, gdzie niema prawdziwej wolności, gdzie odwiecznie-tradycyjne służalstwo klasy urzędniczej każe oglądać się we wszystkiem na to, co z góry powiedzą.

Nie powinniśmy potępiać całego narodu niemieckiego. Powinniśmy z góry przyjąć, dopóki nie dowiedzione zostanie przeciwne, że większość, nietylko narodu niemieckiego, ale i pruskiego, nie ma udziału w tych bezeceństwach. W rzeczywistości też tak jest. Prasa nasza zebrała niemało głosów oburzenia z powodu sprawy wrzesińskiej i procesów przeciwko młodzieży w pismach niemieckich; posłowie niemieccy w reichstagu potępiali postępowanie rządu o wiele śmielej i surowiej, niż taki Radziwiłł. Co zaś do ogółu narodu, to można twierdzić z pewnością, że większość jego jest bierną przez nieświadomość, albo oszukaną przez prasę sprzedajną, albo wreszcie nie ma sposobności lub możności wypowiedzenia się. Krzyczą najgłośniej, jak wszędzie, jak zawsze, ludzie podli, karyerowicze, służalcy, pochlebcy, bo wiedzą, że to popłaca.

Niemcy mają rząd brutalny, który ich hańbi w oczach świata i demoralizuje, a zepsucie idzie od szczytu. Od chwili, kiedy taki Bismarck mógł krzyknąć: „siła przed prawem!“ — wszystkie dalsze konsekwencye były do przewidzenia... On to zaprowadził korupcyę i służalstwo w całej klasie urzędniczej pruskiej, a cóż się dziwić tym duszom sprzedajnym, że na wszelkie sposoby starają się prześcigać w podłości i okrucieństwie, skoro to u góry jest mile widziane i nagradzane? Czy może marna dusza takiego nauczyciela wszesińskiego ustać wobec pokusy 100 marek nagrody za katowanie dzieci?

„Głośne huńskie przemówienia“ przeciw Chińczykom były słusznie okrzyczane przez uczciwą prasę Niemiec. Jeżeli dziś Prusacy hańbią niemieckie imię, jeśli od czasów bismarkowskich naród niemiecki zdobył sobie opinię najdzikszego, najmniej ucywilizowanego w Europie; jeśli Niemcy sławni są dziś tylko z mordowania i rabowania bezbronnych Chińczyków; z oblewania naftą i palenia murzynów; z katowania dzieci polskich; jeśli przyszło do tego, że gdy chcemy wyrazić szczyt pogardy i ohydy, nie mówimy już „dzicz kozacka“, lecz „dzicz teutońska“, — to tem wszystkiem zawdzięczają Niemcy obecnemu rządowi i hegemonii pruskiej, obecnej zgangrenowanej biurokracyi, tym zasadom, które szerzą się z góry, a którym posłuszeństwo hojnie się opłaca.

Rząd ten demoralizuje naród; to prawda. Ale nie chcemy, nie możemy wierzyć, aby cały naród niemiecki albo nawet jego większość była już zdemoralizowaną.

Przeciwnie, w samym narodzie niemieckim, a zwłaszcza w tych ideałach przyszłości, ku którym zwracają się pragnienia i nadzieje światlejszej jego części, powinnismy widzieć naszych sprzymierzeńców. W niewątpliwem zwycięstwie tych ideałów — rękojmię tryumfu naszego, rękojmię przyszłej niepodległości Polski.

Niejeden raz już okrzyk „niech żyje Polska!“ huczał w ulicach Berlina, a w r. 1848 lud berliński zmusił pradziada dzisiejszego swego królika schylić czoło przed jeńcami polskimi, wyprowadzonymi z Moabitu.

Zestawmy tylko te dwie rocznice tak blizkie siebie, dzisiejszą i wczorajszą: wczoraj Francuzi obchodzili dzień, w którym przed stu dwudziestu laty zburzona została twierdza despotyzmu, w którym zdawało się ludom, że jutrznia wolności rozświetla się już nad całą Europą.

Czyżby nie przyszedł na nią czas jeszcze i w dwudziestem stuleciu? A gdy wzniosą się olbrzymie fale oceanu ludowego i uniosą

Tak, jak płacono chłopom za żniwa i robociznę, tak nigdzie na świecie nie płacą; tak, jak tu krzywdzono służbę dworską, tak nigdzie indziej nie krzywdzą.

We dworze w Szyłach zawsze po obrachunku służba dworska nie tylko nie otrzymuje żadnej płacy, ale pozostaje jeszcze „winną“ dworowi z powodu niezliczonych kar i różnych potrąceń z płacy „za szkody“.

Dzierżawca Hnilic posyła wojsko do sąsiednich wsi i obiecuje chłopom za złamanie strejku po 2 korony, podczas gdy Hnilickim płaci tylko po 25 ct. Wywołuje to rozgoryczenie i drażni umysły.

W piątek sprowadził dzierżawca Hnilic (właścicielem jest ks. Sapieha) 16 Mazurów, z tego 6 kobiet, 8 chłopców nieletnich i 2 starszych.

Odstawiono ich na 6 furach pod eskortą wojska i żandarmów. Przywiezionych ludzi zamknięto w komórce i postawiono nad nimi wartę, złożoną z dwóch żandarmów. Jedna z kobiet chciała się napić wody u studni, nie puszczono jej jednak z komórki. Ludzie ci lamentują, głośno wołając, że ich oszukano, chcą uciekać, ale trzymają ich w zamknięciu. Biedaków tych zgodzono w Bochni, a sprowadził ich jakiś agent z Jarosławia. Obiecano im po 10 zlr. miesięcznie, po kwarcie kaszy i kwarcie mleka. Dwie między kobietami są ciężarne.

Gdy do Hnilic powieziono Mazurów, udał się tam również tow. Wityk. Ludzie zachowali się zupełnie obojętnie wobec przybyszów, a nawet okazali współczucie wobec ich męczarni.

Do Mednia sprowadzono oddział dragonów. Do stacyi Maksymówki napływają codziennie całe chmury żandarmów.

Aresztowanych z Koszlak 8 chłopów za przekroczenie w czasie strejku nie wypuścił dotychczas sędzia Kozłowski, lecz zatrzymał ich w więzieniu śledczem.

W okolicy Nowego Sioła ruch niebywały. Na 6 furach, zapełnionych wojskiem i żandarmami powieziono pod komendą kapitana do Hnilic kilkudziesięciu Mazurów.

Rada szkolna wydaliła z Hnilic nauczyciela p. Piotra Kiryniuka, zarzucając mu „podburzanie włościan do strejku“. Kiryniuk jest niewinny i do strejku wcale się nie mięszał. S. W.

Powiat bobrecki.

Chłopi z Mikołajowa i Podsosnowa psują strejk, chodząc na robotę do Romanowa i innych wsi, objętych strejkiem. Naturalnie chodzą na robotę pod osłoną żandarmów. Chłopi z Horodysławic, którzy wygrali strejk, są niezadowoleni z tego, że ci „chrunie“ z nimi razem pracować będą na folwarku i korzystać ze zdobyczy strejku, któremu szkodzą. Komitet strejkowy z Horodysławic ogłasza podziękowanie dla naszych towarzyszów ze Lwowa, którzy ich pouczali o strejku. Jak wiadomo jeździł tam tow. Wityk. „Wszyscy ludzie o nich się dopytują — kończy się to podziękowanie — i błogosławią ich za to, że przez nich więcej będą zarabiali. Za komitet: Wasyl Szczerbatyj“.

Powiat zaleszczycki.

Starostwo sprowadziło do wsi objętych strejkiem żandarmów z Czortkowa, którzy gorliwie węszą za „buntownikami“ i odbierają chłopom pisma i broszury. Dzierżawcy i dziedzice używają wszelkich sposobów, aby rozbić chłopską solidarność, kręcą się po innych wsiach za robotnikami — ale nadaremno! Okoliczni chłopi, zawiadomieni o strejku, nie chcą swoim braciom szkodzić, chociaż im ofiarowano po 2 K. dziennej płacy, np. przy zbiorze rzepaku w Różanówce.

Czasem trafi się ktoś z dalszych wsi, który nie wie o strejku i da się otumanić, ale gdy zmiarkuje, o co rzecz idzie, zawraca z miejsca. Tak np. chłopi sprowadzeni z Milowiec, dwie mile od Różanówki, wrócili się już z samej Różanówki. Również nie dały robotników następujące wsi: Borwulińce, Hińkowce, Karolówka, Słone i inne. Posesor rożanowski, nie mogąc z nikąd dostać robotników, sprowadził kilka fur żydków z Tłustego do zbierania rzepaku. Dwory trzymają się jeszcze tylko fornalami. Do ugody nie przyszło jeszcze nigdzie.

* * *

Tarnopol, 21 lipca (Tel. „Naprzodu“). Proces przeciwko 7 chłopom, oskarzonym o „podburzanie“ do strejku, odbędzie się we wtorek.

Przegląd społeczny.

Żądania lwowskich robotników piekarskich. Onegdaj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie „Zgromadzenia towarzyszów piekarskich“, na którem po dłuższej dyskusyi uchwalono szereg żądań, których nieuwzględnienie może za sobą pociągnąć strejk piekarzy. Żądania te mają być do dni 30 przedłożone władzy i majstrom, którzy w takim samym czasie mają się na nie oświadczyć.

Żądania te są:

1) Ograniczenie czasu pracy do dziesięciu godzin dziennie, dla uczniów w myśl ustawy do 8 godzin;

2) cennik płacy z minimalną płacą od trzech koron dziennie począwszy;

3) uregulowanie stosunku uczniów do czeladzi wedle istniejącego już i przez majstrów przyjętego statutu oraz wedle ustawy;

4) stręczenie pracy przez biuro, założyć się mające przy stowarzyszeniu pracujących w myśl regulaminu, który ma być ułożony wspólnie z majstrami,

5) hygieniczne urządzenie piekarń i

6) wzajemne 14-dniowe wypowiedzenie ustalone jako wzajemny obowiązek.

Żądania te w najbliższych dniach zostaną przedłożone władzy i majstrom.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 22 lipca. 1809. Wynalezienie telegrafów. — 1879. Proces Sieroszewskiego i Landego w Warszawie — 1893. Strejk górników w angielskich kopalniach węgla. — 1895. Katastrofa w kopalni w Mostach. — 1900. Król Aleksander serbski ogłasza swe zaręczyny z Dragą Maszin. — 1901. Policya rozwiązuje zgromadzenie ludowe w Krakowie w sprawie ubezpieczenia robotników na wypadek starości i niezdolności do pracy. — Kongres antytuberkuliczny w Londynie.

Operetka lwowska w teatrze miejskim w Krakowie.

Wtorek: Po raz pierwszy „Piękna z Nowego Jorku“, amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

Środa: Po raz drugi „Piękna z Nowego Jorku“, amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera

Czwartek: Po raz trzeci „Wesoła dwójka“, operetka w 4 aktach K. Ziehrera.

Piątek: Po raz trzeci „Piękna z Nowego Jorku“, amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera

Sobota: Po raz pierwszy „Fatinica“, operetka w 3 aktach Suppego.

Niedziela: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Teatr ludowy w Krakowie.

Wtorek: „Podróż po Warszawie“.

Czwartek: „Opieka wojskowa“, komedya w 3 aktach przez St. Bogusławskiego.

179-ta konfiskata. Wczorajszy numer „Naprzodu“ został skonfiskowany za część artykułu wstępnego o strejkach chłopskich, jedno zdanie z mowy dra Kozłowskiego o rocznicy grunwaldzkiej i za cały artykuł p. t. „Z korpusu Galgotzego“.

Jak poczciwy Kraków oszukał „sprawę narodową“? Podczas, gdy Lwów zebrał jako fundusz grunwaldzki 6.000 koron netto, zastępując iluminacyę wykupywaniem parohalerzowych kartek, które w oknach wylepiano — w Krakowie ani iluminacyi nie było, ani na jej miejsce nikt (paru wyjątków nie liczymy) żadnej składki nie ofiarował.

Oczywiście winna tu nieudolność komitetu, który nie obmyślił jakiegoś środka, celem zastąpienia zwykłego przy podobnych uroczystościach wydatku na świece — drobną, lecz powszechną ofiarą pieniężną — z której mógłby urość, jak to widzimy na przykładzie Lwowa, wcale nie bagatelny fundusz. Może być, iż komitet pozostawił wszystko prywatnej inicyatywie, dobrze czując, iż nie posiada u ogółu ani żadnej powagi, ani zaufania niezbędnego dla jakiejś grupy, która ma stać się szafarzem grosza publicznego — i decydować o jego przeznaczeniu.

Pozostawienie własnej inicyatwie kwestyi składania datków (w redakcyach pism) na jakiś cel narodowy, wywarło ten skutek, iż wstydzono się zwracać z parocentowemi składkami — a większe, wielu bardzo mieszkańców miasta wydać się mogły uciążliwemi... Zresztą w takich wypadkach osoba nadsyłająca datek musi określić cel, na jaki go przeznacza, co także mogło się wielu chętnym nawet wydać rzeczą kłopotliwą.

A jednak jest jeden cel, bardzo nadający się do poparcia w chwili obchodów grunwaldzkich. Jeżeli gdzie odzyskujemy dziś — nie orężnie wprawdzie, lecz kulturalnie — teren utracony — to dzieje się to na Śląsku Górnym.

Przypomniał o tem hakatystom niedawny proces redaktorów naszej bratniej „Gazety Robotniczej“, których pod maską nowożytnego sądu poprostu starokrzyżackim gwałtem, jakby w jasyr, na czas przedwyborczy schwytano... Prasa hakatystyczna dziś uderza na trwogę, że niebezpieczniejszem od Poznańskiego, jest grunt śląski, a zwłaszcza okręg katowicki, wkliniający się pomiędzy Galicyę i Królestwo. Tu powstać może twierdza polskości dla budzącego się Śląska — dlatego hakatyści nawołują do zwrócenia na ten punkt całej forsy rządowej...

Otóż niedawno przystąpiono do założenia w Katowicach Czytelni polskiej, z której korzystaćby mogły szerokie masy ludności. Dotychczas na ten cel złożyło większe dary parę osób z Paderewskim na czele. Znaczniejsze polskie firmy księgarskie nadesłały też pewną ilość tomów. Poza tem składki nie napływają tak obficie, jakby tego życzyć należało.

Na ten cel otwieramy rubrykę składek, zaznaczając z góry, że do nas, jako do pisma robotniczego, z najdrobniejszymi nawet datkami bez jakiegoś fałszywego wstydu zwracać się można. Owszem — niechaj odrazu, przy pierwszym napływie nie przenoszą one zaoszczędzonego kosztu świec, aby nikt z następnych ofiarodawców nie żenował się z paroma halerzami zgłaszać.

Co się odwlecze, to nie ucieczcze! Nie dał wprawdzie sejm ks. Stojałowskiemu 30 tysięcy koron za „pomoc i chronę“ dla stańczyków, ale zapłata go nie minie. Nie z jednej kieszeni, to z drugiej dostanie od nich to, co mu się za jego wierne służby należy. Więc służy im dalej, „pomaga“ im, „ochrania“ ich, broni i usprawiedliwia. We wstępnym artykule ostatniego (29) numeru „Wieńca-Pszczółki“ broni on większości sejmowej przed zarzutem, jakoby nic nie robiła i nic robić nie chciała, wychwala jej pracowitość i rezultaty jej pracy, i usprawiedliwia ją, że „jeżeli nie może tyle zdziałać, ileby potrzeba“, to przyczyna w tem, że „sejm zwołowany bywa na czas bardzo krótki“; przemilcza naturalnie, że stańczycy sami skrócili ostatnią sesyę sejmową, aby się nie skompromitować przez niebranie udziału w uroczystości grunwaldzkiej, a nie narazić się rządowi przez branie w niej udziału. Aby pokryć swoje lokajskie stanowisko w sejmie wobec mowy malborskiej, rozpisuje się ks. Stojałowski następnie o „obchodzie zwycięstwa polsko-ruskiego pod Grunwaldem“, sobie przypisując autorstwo pomysłu urządzenia tego obchodu, jakkolwiek „z przykrością“ zaznacza, że sejm nie chciał obchodzić zwycięstwa Jagiełły przez kupienie ks. redaktorowi willi za 30 tysięcy koron, co „odbiera wiarę w to, że obchód rocznicy grunwaldzkiej jest obchodem narodowym“; irytuje też ks. Stojałowskiego udział socyalnych demokratów w tym obchodzie, bo są oni dla przyjaciela żandarmów rosyjskich za mało patryotyczni.

Z kolei zastanawia się ks. Lampiarz nad tem, „czem Polska powstanie“ i buduje ją na swój sposób. Mianowicie nie podoba mu się uświadamianie ludu pod względem narodowym. „Przez taką pracę — pisze współpracownik „Warszawskiego Dziennika“ — ojczyzna nasza Polska nigdy nie powstanie, natomiast pełna błędów i taniej nienawiści (bo cóż jest tańszem i łatwiejszem niż nienawiść?) jeszcze głębiej upadnie, niż obecnie. A właśnie te partye polityczne, które się okrzykują za najpatryotyczniejsze w Galicyi, jak socyalni demokraci, ludowcy i wszechpolscy, nie innemi myślami są przejęte w pracy swej około rzekomego odrodzenia Polski, jak myślą uświadomienia ludu z równoczesnem wpojeniem nienawiści przedewszystkiem do Rosyi, częściowo zaś myślą uzbrojenia zbrojnego ruchu.

Na to atoli rozum odpowiada im krótko: jesteście waryaci i głupcy!

Jeżeli kto chce przywrócić nam szacunek między narodami i dać Polakom możność uzyskania niepodległości, to musi patrzeć kogo dzisiaj ludzie szanują i kto może coś zrobić na świecie.

Szanują dzisiaj przedewszystkiem bogatych i potężnych. Najgłupszy książę ma dzisiaj większe znaczenie, niż najmądrzejszy agitator ludowy, ponieważ książę ma pieniądze“.

Więc ks. Stojałowski „szanuje“ cara, bo car „ma pieniądze“ i dlatego samego powodu każe chłopom także „szanować“ cara.

W ten sposób „oszust polityczny“ korumpuje lud i odbiera za to nagrodę w brzęczącej monecie od tych, którym na korumpowaniu ludu zależy.

Ale lud musi się przecież w końcu poznać na oszukańczej robocie ks. Lampiarza jerozolimskiego, prowadzonej jedynie w interesie ugruntowania potęgi stańczyków. A wtedy otrzyma on od ludu stosowną nagrodę. Co się odwlecze, to nie ucieczcze!

Nr 6 „Przedświtu“, miesięcznika polityczno-połecznego, organu polskiej partyi socyalistycznej, wyszedł z druku i zawiera artykuł wstępny „Wskazania przeszłości“, w którym tow. St. O...sarz, przypominając szczegóły i dzieje projektu „konstytucyi“ Loris-Melikowa, wykazuje, jak płonne są nadzieje uzyskania konstytucyi w Rosyi. Dalej zeszyt czerwcowy zawiera artykuły: Rzecz o t. zw. narodowej demokracyi (III. Demokratyzm narodowej demokracyi). — Wybory we Francyi. — Z dziejów ruchu robotniczego w Żyrardowie. (Strejk w lecie 1882 r. Strejk w r. 1891). — Z prasy. — Z kraju i o kraju. — Korespondencye: z Kijowa, z kraju Jakutów, z Radomia. — Bibliografia. — Nekrolog tow. Antoniego Rokity. — Luźne notatki.

Roczna prenumerata „Przedświtu“ wynosi w Austryi 2 zlr. 40 ct. Adres redakcyi i administracyi: Józef Kaniowski, 67, Colworth Road, Leytonstone, London N. E.

Najnowszy organ hr. Andrzeja Potockiego. „Słowo Polskie“ podaje z rozczulającą dokładnością każdy moment z życia marszałka krajowego. W numerze poniedziałkowym np. „Słowa polskiego“ czytamy:

„Marszałek krajowy hr. Potocki nie jedzie obecnie do Karlsbadu, jak to mylnie doniósł „Czas“ w sobotnim numerze. Hr. Potocki z Krzeszowic udał się do Wiednia w ważnych sprawach krajowych, skąd, jak to już zaznaczyliśmy, wraca we wtorek rano do Lwowa. Być jednak może, że nieco później odbędzie krótką kuracyę w Karlsbadzie“.

Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie przeznaczył 400 K na premie dla zasłużonych na odznaczenie współpracowników i robotników, którzy brali udział w robotach wystawionych w dziale przemysłu artystycznego na tegorocznej wystawie jubileuszowej Towarzystwa politechnicznego we Lwowie. Kwotę tę rozdzielono pomiędzy ośmiu współpracowników zakładów krajowych, poleconych przez sąd wystawowy. Każdy otrzymał po 50 K. Z Krakowa otrzymał Józef Tymków z zakładu introligatorskiego Jahody.

Ibsen w Zakopanem. Dnia 4 b. m. zapadła na posiedzeniu komisyi klimatycznej pewnej miejscowości następująca uchwała:

„Komisya klimatyczna, chroniąc uzdrowisko przed bardzo wyraźnie się zapowiadającą i tylko dr. Stockmanowi przypisać się mogącą ruiną i klęską, usuwa dra Stockmana z posady lekarza klimatycznego natychmiast“.

Miejscowość, w której uchwała ta zapadła, nie leży w Norwegii, lecz w Galicyi i nazywa się Zakopane; lekarzem, którego zasuspendowano, nie jest dr Otto Stockmann, jak przez pomyłkę napisaliśmy, lecz dr Janiszewski. Komisya klimatyczna, a właściwie burmistrz miejsowości i dyrektor zakładu leczniczego, Jan Stockmann (wy-

---

ostatnich kacyków, jak potok górski unosi igliwo świerków; gdy ludy zostaną panami u siebie, co stanie się wówczas z owemi „granicami państw“, dla których utrwalenia pachołkowie pruscy wypowiadają taką wściekłą wojnę naszemu narodowi? Czy nie zakreślą ich wtedy ludy według własnego upodobania? I Niemiec wolny, czy nie wyciągnie wtedy braterskiej dłoni do niepodległego Polaka?

Pamiętajmy więc, co komu winniśmy wśród narodu pruskiego. Splunmy pogardą na ostatnie podrygi poliszenelostwa politycznego, pewni, że niebawem tylko w szopkach heców będzie można oglądać podobne objawy; tym zaś z Niemców, którzy mają poczucie godności własnej i narodowej, których dusza się krwawi na widok hańby, jaką im rząd ich przynosi — a są tacy i niedawno ściskałem im dłonie — tym powiem słowy naszego wielkiego wieszcza, zwróconymi ku przyjaciołom-Moskalom:

> Teraz na świat wylewam ten kielich trucizny:
> Żrąca jest i paląca mojej gorycz mowy,
> Gorycz, wyssana ze krwi i z łez mej ojczyzny,
> Niech żre i pali — nie was, lecz wasze okowy.

* * *

Skończyłem z obcymi. Pozostaje mi powiedzieć słów kilka o swoich. Ostatnie wieści, jakie z Wrześni przychodzą, jakież budujące nasuwają porównania!

Tam dziatwa, katowana, nękana, ćwiczona przez feldweblów pruskich, uporczywie trwa przy obronie praw narodowych, a ci, którzy nie wytrwali, odmawiają majówek, „bo im nie przystoi bawić się, kiedy rodzice siedzą w więzieniu“ — tu posłowie, których najbliższym obowiązkiem jest bronić honoru narodowego, wychodzą z sali obrad w chwili, gdy tam przedstawiciel obcego narodu uczynił to, co ich było obowiązkiem. I czy to tylko w tym jednym wypadku? Kiedy zaczęły się szykany pruskie z adresami polskimi poseł Daszyński wniósł interpelacyę. Któż ją podpisał? Posłowie z Koła? Nie, tylko Czesi i Niemcy. I to są posłowie nasi? Przedstawiciele narodu naszego? Hańba im! Cześć ofiarom i dzieciom wrzesińskim! Czołem przed tymi nieletnimi bohaterami! Niech się schylą przed nimi te stare głowy, w których malutka roztropność wygryzła szczątki poczucia godności i obowiązku!

Postowie nasi głosowali za sojuszem z państwem, którego urzędowy zwierzchnik ośmiela się obrażać nasz naród, siać przeciwko niemu nienawiść? Któż będzie szanował naród, co ma takich przedstawicieli? I czemże zasłaniają się ci panowie w swojej mądrości politycznej? Tem, że Austrya słaba i potrzebuje sojuszu? A czy to rdza przetrawiła te chłopskie kosy, co pod Racławicami siecką zrobiły z Moskali? Czy to nie przed krakowskiemi sukmanami uciekał Prusak z pod Warszawy? Czy te czarne, twarde ręce naszego ludu, które cepami i rohatynami takie spustoszenie sprawiły na polu grunwaldzkiem, nie są pewniejszym współprzymierzeńcem od Hohenzolernczyka, którego dziadowie i pradziadowie łamali zawsze wiarę i zdradzali swoich przyjaciół?

Niech będzie polityka nasza narodową i ludową, a nie pójdzie dziś chłop z pod Poznania przeciwko chłopowi z pod Krakowa, jak w 1866 r., ale przypomni tradycyę legionów i stanie po tej stronie, gdzie ujrzy hasła narodowe i postępowe, gdzie będzie widział przyszłość narodu i ideałów mu drogich.

Bo i serc ludu naszego rdza nie przetrawiła, jak nie przetrawiła racławickich kos. Tylko warstwa zewnętrzna, zgangrenowana, zatraciła poczucie narodowe, „jak lawa chłodna i plugawa“:

> Pławajmy na tę skorupę — sięgnijmy do głębi!

A kiedy prawdziwi przywódcy ludu staną na jego czele, wtedy tym małodusznym wśród naszych i tym bezmyślnym lub podłym wśród Niemców, którzy skaczą na skinienie kaprالskiej laski, hukniemy z całej piersi:

> Jeszcze Polska nie zginęła,
> Póki my żyjemy!

stępujący w Galicyi pod przybranem nazwiskiem dra Chramca), zarzuca zasuspendowanemu lekarzowi:

że 1) dr Janiszewski zaniedbuje obowiązki, bo a) w tym roku nie dokonał jeszcze rewizyi sanitarnej takiej, jaką dokonywał corocznie, b) od N. Roku 91 dni był nieobecny w Zakopanem; 2) działa na szkodę uzdrowiska, rozgłaszaniem potrzeby zaprowadzenia wodociągów i kanalizacyi, bez których woda w studniach może być zakażoną, zraził publiczność; 3) zniechęca wyższe władze do zgodzenia się na zamierzone przez gminę użycie do wodociągów źródła z Kalatówek, twierdząc, że woda stamtąd może zarazić Zakopane tyfusem.

Zarzuty, czynione dr. Janiszewskiemu przez komisyę klimatyczną, są niesłuszne. Dr Janiszewski i w tym roku dokonał wspólnie z ck. komisarzem wiele rewizyj sanitarnych, tylko że mając zajęty czas bronieniem się od ciągłych napaści w rodzaju tej ostatniej, nie mógł uczynić tego tak systematycznie, jak lat poprzednich. Był nieobecny w Zakopanem przez dni 19, a nie 91, wyjeżdżając między innemi parokrotnie w sprawie wodociągów do Wiednia i Lwowa, do Izby lekarskiej w Krakowie itp. Starania o wodociągi i kanalizacyę rzeczywiście prowadzi energicznie, widząc w tem konieczny warunek utrwalenia bytu uzdrowiska, goszczącego w ostatnich latach po 9 do 10 tysięcy ludzi. O nieodpowiedności źródła z Kalatówek świadczą opinie geologów, przesłane wydziałowi krajowemu. O zarażeniu tyfusem Zakopanego nigdzie nie głosił.

Znalazł się mimo to usłużny redaktor Haustad, wydawca „Gońca ludowego“, czy też „Nowego głosu polskiego“, który podjął się wyjaśnić z miną poczciwca, że dla miłej zgody powinna jedna strona (oczywiście dr Janiszewski) ustąpić dla dobra Zakopanego. Jeżeli dr Chramiec zorganizuje jeszcze zgromadzenie górali i zamianuje swego przeciwnika „wrogiem ludu“ — podobieństwo z dramatem Ibsena będzie zupełne i łudzące...

Stary Ibsen miałby uciechę, gdyby przyjechał do Zakopanego.

Ciężkie zarzuty przeciw lekarzowi kasy brackiej podnosi „Głos ludu śląskiego“ w korespondencyi z Niemieckiej Lutynii: „Dnia 7 bm. wyjechał dr. Donat z Niem. Lutynii, a ponieważ jest lekarzem kasy brackiej i każdego dnia około 30 pacyentów do niego przychodzi, przeto poprosił on tutejszego kupca i trafikanta Józefa Tobiasza, aby za niego ordynował. I rzeczywiście Tobiasz zapisywał recepty, jednak aptekarz nie tylko, że lekarstwa nie wydawał, ale parskał od śmiechu nad treścią recept pana trafikanta. Pewnemu górnikowi, chorującemu na oczy, nalał do ócz jakiegoś brzydactwa, wskutek czego górnik udać się musiał do szpitala. Zapytujemy się delegatów, czy oni w ten sposób nas płacących do kasy brackiej chcą traktować? Czyż takie lekceważenie zdrowia ludzkiego nienależy przed kratki sądowe? Dnia 10 bm. przybył do dra Donata górnik Józef Depta i prosił go, aby mu receptę podpisał. Kiedy dr. Donat zobaczył, że recepta wystawioną jest przez dra Seidla, rzucił ją na ziemię i chciał Deptę wyrzucić za drzwi, ale nie trafił na głupiego. Ładne u nas stosunki! Dr. Donat myśli, że dla nas górników wystarczy, jeżeli nam zapisze receptę byle trafikant, lub handlarz żelaza. Hola bracie! My nie żyjemy w dzikich krajach. Tobiaszowi, który może być dobrym fachowcem od pieprzu lub od mydła, niewolno ani nawet prosiąt leczyć, a my mamy od niego przyjmować recepty? Robotnik Jan Orszulik z Dziećmorowic prosił dra Donata, żeby mu dał jakiejś maści na skaleczony palec. Dr. Donat nagadał Orszulikowi, że może iść do roboty i wyrzucił go za drzwi. A więc takiej dostał maści od Donata. I górnicy wszystko to znoszą i nie uderzą na kasę bracką, aby porządek przecież zrobiła“.

Jeżeli te zarzuty są prawdziwe, to Izba lekarska powinna drowi Donatowi wytoczyć dyscyplinarkę.

Walna narada hakatystów śląskich odbyła się świeżo w Gliwicach pod przewodnictwem radcy regencyjnego Boji z Katowic. Było tam reprezentowanych 19 filij hakatystycznych. Wyniku obrad nie podają jeszcze pisma niemieckie.

„Czas“ zawył głosem wielkim z powodu rezolucyi, uchwalonej na lwowskim zjeździe towarzystwa pedagogicznego. Nawet tym potulnym, lojalnym nauczycielom, zebranym na zjeździe lwowskim, wysyłającym telegramy do cesarza i papieża, poszły za skórę nieprzyzwoite denuncyacye posła Wł. L. Jaworskiego, redaktora „Czasu“. Uchwalono rezolucyę, w której w bardzo potulnych słowach zaprotestowano przeciw „nieuzasadnionym podejrzeniom“ policyanta z „Czasu“.

Rezolucya ta wprowadziła redakcyę „Czasu“ w stan najwyższego rozdrażnienia nerwowego, które wyładowało się np. w następującej jeremiadzie:

„Przerażający jest ten wszelki brak krytycyzmu i ta bezbrzeżna lekkomyślność, z jaką każdą fałszywą wieść, każde oszczerstwo, każdą infamią bierze się za dobrą monetę i czyni punktem wyjścia swoich poglądów i swojego postępowania. Uchwały zjazdu pedagogicznego — to tylko jeden objaw, ale nasze życie publiczne przynosi ich codzień dziesiątki, coraz nowszych, coraz większą nacechowanych perfidyą. Wszak wiadoma rzecz, że Koło polskie — to rzesza zdrajców narodu. Wszak wiadoma rzecz, że większość sejmowa — to sprzedawczyki, że każdy starosta — to złoczyńca, każdy urząd i każda władza — to źródło korupcyi i anadużyć. Do czegóż dojdziemy w ten sposób?!“

Pan Wł. Jaworski, redaktor „Czasu“ powinienby zrozumieć, że tego rodzaju ekscesy stylistyczne nie pokryją faktu, że denuncyował nauczycieli w sposób godny żandarma pruskiego. Żadne krzyki nie zatuszują tego faktu.

Z tow. przyj. sztuk pięknych. Na posiedzeniu dyrekcyi dnia 6 bm. dokonano zakupu dzieł sztuki do rozlosowania pomiędzy członków Towarzystwa za rok bieżący. Ogółem zakupiono za sumę 2255 K 18 utworów następujących artystów: Stan. Czajkowskiego, Eliasza, Glitzensteina, Hoffa, Jaworskiego, Rychter-Janowskiej, Szczamburskiego, Edw. Trojanowskiego, Uziembły, Wygrzywalskiego i Wywiórskiego.

Dyrektor lwowskiej rzeźni miejskiej zabójcą. Ze Lwowa donoszą: Śledztwo sądowe przeciw Gottliebowi, dyrektorowi tutejszej rzeźni miejskiej, który, jak wiadomo, zastrzelił w nocy na ulicy ogrodnika Waluszewskiego, zostało już ukończone.

Sędzia śledczy dr Wassung, który prowadził śledztwo, odesłał akta prokuratoryi, celem wypracowania aktu oskarżenia.

Proroctwo Henryka Heinego o socyalizmie. Dnia 15 czerwca 1843 r. pisał Henryk Heine z Paryża:

„Gdybym żył za czasów Nerona w Rzymie i pisywał korespondencye np. do „Gazety nadpocztowej“ w Beocyi, albo do półurzędowej gazety w Abderze, żartowaliby ze mnie nieraz koledzy moi za to, że nie piszę nic np. o intrygach politycznych cesarzowej-matki, ani o wspaniałych przyjęciach sobotnich judejskiego króla Agrypy, urządzanych na cześć korpusu dyplomatycznego, że natomiast rozpisuję się ciągle o Galilejczykach, owej obskurnej zgrai niewolników i starych kobiet, żyjących drgawkami i wizyami, a których nawet Żydzi się wyparli. Moi dobrze poinformowani koledzy uśmiechnęliby się szczególnie ironicznie, gdybym o uroczystości dworskiej cezara, na której jego cesarska mość własnoręcznie grała na gitarze, nic ważniejszego nie podał, jak tylko to, że kilku Galilejczyków zanurzono w smole i podpalono, dla lepszego oświetlenia ogrodów złotego pałacu. Była to istotnie wspaniała iluminacya, był to okrutny, prawdziwie rzymski dowcip, nakazujący t. zw. obskurantom służyć za pochodnie celem oświecenia uroczystości starożytnego świata wesołości i chęci użycia. Dowcip ten nie udał się, z owych pochodni ludzkich biły iskry, od których spłonął świat rzymski z całą swoją przegniłą świetnością; obskurna zgraja urosła w legion, a w walce z nim musiały złożyć broń legiony Cezara i całe imperyum, cała władza na lądzie i na morzu należy dziś do Galilejczyków...

Mówię znów o komunistach, jedynej partyi we Francyi, zasługującej na baczną uwagę... Prędzej czy później przyłączy się rozprószona rzesza Saint Simona i cały sztab generalny Fourierzystów do wzrastającej armii socyalizmu i obejmie rolę jakby ojców kościoła... Wracając do tematu, od którego rozpocząłem niniejszy artykuł, chciałbym położyć szczególny nacisk na to, że dla socyalizmu jest niezmiernie korzystną okoliczność, iż nieprzyjaciel przezeń zwalczany, przy całej swej potędze, nie posiada żadnej wewnętrznej siły moralnej. Dzisiejsze społeczeństwo broni się tylko z płytkiej konieczności, bez wiary w słuszność swej sprawy, bez godności osobistej, zupełnie tak samo, jak owo starsze społeczeństwo, którego przegniłe fundamenty zawaliły się, gdy przyszedł syn cieśli“.

Tak pisał Henryk Heine, genialny poeta niemiecki, już w roku 1843.

Cholera.

Aleksandrya, 20 lipca. Według urzędowego doniesienia. w Mussa koło Assioyt było 416 wypadków śmierci na cholerę.

Trzęsienie ziemi.

Nowy Jork, 20 lipca. „New-York-Journal“ donosi o ogromnej panice na wyspie St. Vincent z powodu silnego trzęsienia ziemi, które w czwartek z taką siłą się powtórzyło, że mieszkańcy Kington opuścili mieszkania i sklepy.

Tajfun.

Londyn, 20 lipca. Dzienniki wieczorne donoszą, że w Hong-Kong niezwykle silny tajfun ouegdaj w nocy wyrządził ogromne szkody w mieście i w okolicy. Zginęło 20 osób.

Przegląd polityczny.

Sytuacya polityczna. „Sonn- und Montags-Zeitung“ donosi, że rząd ciągle toczy rokowania z przywódcami niemieckimi i czeskimi celem zawarcia prowizorycznego kompromisu przez czas obrad nad ugodą węgierską. Rząd skłonny jest zaprowadzić w czysto czeskich okręgach język czeski w wewnętrznem urzędowaniu. W zamian za to otrzymają Niemcy koncesye natury ekonomicznej.

Ugodowiec poznański. Szambelan Morawski, o którego konszachtach z jednym z pruskich ministrów donosiliśmy niedawno, nadesłał list do „Dziennika Poznańskiego“, w którym z „oburzeniem odpiera“ podejrzenie, jakoby chciał własną pieczeń upiec, rozpoczynając swoją tajemniczą intrygę, natomiast twierdzi, iż przedstawiał tylko „różnym miarodawczym (sic) osobom zgubność prądów hakatystycznych“... Chcąc się oczyścić z zarzutu jakichś nieczystych układów. o których jego krewny — człowiek w wieku podeszłym wyraził się iż o krok dalej leży nikczemność — p. szambelan wpada w inną ostateczność i robi z siebie waryata: bo czyż nie byłoby szczytem waryactwa i bzikiem już nadugodowym mniemanie, iż rząd pruski za protekcyą i wpływami (!) p. Morawskiego zmieni cały swój system obecny — gnębienia Polaków?

A oto jeszcze charakterystyczny szczegół, dotyczący pana szambelana. Człowiek ten, który — dziś przyciśnięty do muru — twierdzi, iż włóczy się po przedpokojach ministrów pruskich.... dla ojczyzny, sprzedał, jak przypomina „Lech“ gnieźnieński, dobra swe Czeluścin komisyi kolonizacyjnej.

Nieskazitelny obywatel!

Kongres w sprawie armeńskiej. Od kilku już lat opinia Europy poruszaną jest krwawymi mordami, jakich rząd turecki dopuszcza się na Ormianach. Mimo postanowień tureckich ustaw zasadniczych, zapewniającym Ormianom równouprawnienie, traktowani są oni, jako zupełnie wyjęci z pod prawa i znosić muszą straszny ucisk. Rząd turecki uzbraja przeciw nim sąsiednie rozbójnicze szczepy Kurdów i Czerkiesów i inscenuje masowe mordy, przy których Ormianie giną całymi tysiącami. Tak np. w r. 1894 wymordowali Turcy przeszło 2.000 Ormian, w r. 1895 około 82.000, w r. 1896 zaś około 6.000, nie licząc w to popalonych i zburzonych siedzib ormiańskich.

Mocarstwa europejskie nie uważały nigdy za stosowne energiczniej wkroczyć w obronie mordowanego ludu ormiańskiego, mimo brzmienia art. 61 traktatu berlińskiego, domagającego się od Porty zapewnienia Ormianom praw im przynależnych.

Wobec tego w całej Europie wszczął się żywy ruch ormianofilski, mający na celu zmusić rządy do obrony Ormian. Międzynarodowa socyalna demokracya w ruchu tym wzięła najczynniejszy udział. W r. 1900 międzynarodowy kongres socyalistyczny w Paryżu uchwalił rezolucyę w obronie Ormian; potem zaś międzynarodowe biuro socyalistyczne w Brukseli wydało odezwę, w której zwraca uwagę na sprawę ormiańską.

Dnia 17 bm. w Brukseli odbył się w tej sprawie międzynarodowy kongres przyjaciół Ormian, w którym wzięło udział wielu senatorów belgijskich i francuskich, tudzież wybitnych przywódców stronnictw politycznych, między tymi socyalistycznych. Z Europy nadeszło przeszło 2000 depesz i pism od przyjaciół Ormian.

Kongres uchwalił wniosek o utworzenie prowizorycznego międzynarodowego wydziału, któryby działał w porozumieniu z istniejącymi już komitetami i wraz z nimi osiągnął międzynarodowe „entente“. Stałej międzynarodowej komisyi polecono, aby na zgromadzeniach ludowych, w prasie i t. p. rozwinęła gorliwą propagandę celem zupełnego wprowadzenia w życie artykułu 61 traktatu berlińskiego.

Powzięto także rezolucyę, zwracającą się z prośbą do prasy europejskiej, o pomieszczanie jak najobszerniejszych wiadomości z Armenii. Wreszcie obrano Brukselę za stałą siedzibę komitetu i miejsce najbliższego kongresu.

Z sali sądowej.

O szpiegostwo na rzecz Rosyi. Jak już donosiliśmy, na jednym z ostatnich komersów akademickich zarzucił tow. Żuławski, kręcącemu się między młodzieżą indywiduum, nazwiskiem Parkietny, szpiegostwo na rzecz Rosyi i kradzież. Zarzuty te usiłował Parkietny odeprzeć laską, ale go wyrzucono za drzwi. W kilka dni później usiłował Parkietny „oczyścić się“ na komersie, który zakończył się ponownem wyrzuceniem tego dżentelmena za drzwi. Mimo to nie dał on za wygraną, lecz zaskarżył tow. Żuławskiego do sądu powiatowego o „oszczerstwo i obrazę honoru“.

Skutkiem tej skargi odbyło się w sobotę przeciw tow. Żuławskiemu rozprawa karna przed sędzią powiatowym p. Łobaczewskim.

Tow. Żuławski ofiarował obszerny dowód prawdy na to, iż Parkietny trudni się szpiegostwem na rzecz Rosyi, w szczególności denuncyowaniem młodzieży zakordonowej, przybywającej za granicę, tudzież że popełnił szereg kradzieży.

Wobec tego sędzia odroczył rozprawę, celem przesłuchania świadków i zasięgnięcia o Parkietnym informacyj od władz szwajcarskich i niemieckich.

Telegraf i telefon.

Bezrobocie we Lwowie.

Lwów, 21 lipca (Tel. „Naprzodu“). Z robót przy budowie tutejszego dworca kolejowego wydalono 160 robotników, a mianowicie 120 robotników dziennych, a 40 murarzy. Wydaleni robotnicy udali się w deputacyi pod przewodnictwem p. Kolbuszowskiego, dyrektora miejskiego biura pracy, do wiceprezydenta Michalskiego, który oświadczył, że najwyżej 22 robotnikom może dać pracę przy kopaniu rowów.

Obchód rocznicy grunwaldzkiej.

Zakopane, 21 czerwca. Z brzaskiem dnia strzały moździeżowe, dane z Chramcówek, obwieściły wczoraj mieszkańcom Zakopanego i okolicy obchód uroczystości grunwaldzkiej. O godz. 6 rano orkiestra góralska, przeciągając ulicami, odegrała pobudkę. Przed godz. 9 zebrały się rozmaite instytucye miejscowe, korporacye i stowarzyszenia w ulicy Jagiellońskiej, skąd o godz. 9 ruszyły pochodem do kościoła miejscowego. W ulicach, któremi pochód przechodził, zebrała się liczna publiczność. W przepełnionym publicznością kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne wraz z kazaniem, poczem pochód ruszył na Rynek, gdzie do zebranej publiczności przemówił poseł Danielak. O godz. 5 po południu odbył się w sali turystów odczyt prof. Piekosińskiego. Wieczorem zamiast iluminacyi bieliły się na oknach will i domków góralskich kartki, z rozprzedaży których dochód przeznaczono na Tow. Szkoły ludowej.

Sejmy krajowe.

Grac, 20 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu styryjskiego przedłożono nowy projekt reformy wyborczej sejmowej, która przyznaje kuryi wielkiej własności 12 mandatów, kuryi miast i Izb handlowych 27, małej własności 23, a kuryi powszechnej 7 mandatów. W kuryi powszechnej mają czynne prawo wyborcze wszyscy mężczyźni, którzy ukończyli 24 rok życia i od sześciu miesięcy mieszkają w gminie. Głosowanie w tej kuryi ma być tajne.

Sejm uchwalił następnie polecić wydziałowi krajowemu, by zajął się reformą postępowania dyscyplinarnego przeciw nauczycielom ludowym, oraz zwołał w tym celu ankietę przy współudziale przedstawicieli nauczycielstwa. Główna podstawa reformy polega na przyznaniu oskarżonym prawa wglądania do aktów, tudzież na rozprawie kontradyktoryalnej i na jawności.

Praga, 21 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wniesiono sprawozdanie komisyi budżetowej co do budżetu na r. 1902, który wykazuje deficyt w wysokości 47,628.696 K. Następnie wniosła komisya podatkowa sprawozdanie o przedłożeniu co do podatku od piwa. Referent Formanek poleca przyjęcie wniosków komisyi, która zmieniła projekt krajowy, podwyższając podatek z 1.40 K. na 2 K.

Rokowania z Węgrami.

Budapeszt, 21 lipca. Radca ministeryalny w ministerstwie handlu Biro wraz z węgierskim referentem fachowym, którzy mają wziąć udział w 3 czytaniu autonomicznej taryfy cłowej w d. 23 b. m., udali się do Wiednia na jutrzejsze posiedzenie austro-węg. konferencyi cłowo-handl.

Zderzenie się parowców. 155 podróżnych utonęło!

Hamburg, 21 lipca. Na parowiec „Primus“, wiozący 185 podróżnych, najechał okręt „Hanza“ z taką siłą, że „Primus“ poszedł na dno. Z podróżnych zdołano tylko 30 uratować.

Mowa Combesa.

Mons, 21 lipca. Podczas bankietu, urządzonego przez stowarzyszenia gospodarcze, wygłosił prezydent gabinetu Combes przemowę, w której oświadczył, że objął przewodnictwo rady ministrów, aby przeprowadzić wykonanie ustawy kongregacyjnej. Combes protestował przeciw zarzutowi, jakoby zastosowanie ustawy miało oznaczać prześladowanie. Ustawa ta była konieczną wobec wzrostu kongregacyj, których wpływ na politykę dał się niedawno uczuć podczas wyborów do parlamentu. Mimo wszelkich gróźb ustawa będzie konsekwentnie wykonaną.

Oberwanie się skały.

Madryt, 21 lipca. Wskutek ulewnych deszczów koło miasta Catalajut oberwała się skała i zasypała dwa domy. Dwoje ludzi zginęło.

Walka z trustem żeglugi.

Londyn, 21 lipca. Biuro Reutera donosi, że w tych dniach ma powstać w Liwerpoolu i Londynie spółka okrętowa, dla przewozu do portów południowo-afrykańskich. Taryfa frachtowa ma być niższa aniżeli trustu okrętowego. Firma ta ma także zamiar założyć przedsiębiorstwo dla linii Nowy Jork — południowa Afryka.

Bitwa morska.

Nowy Jork, 21 lipca. Z Panamy donoszą z dnia 19 bm.: Wczoraj między wyspami Slamenco a Octoque stoczyły walką łodzie wojenne powstańców z łodziami rządowemi, które zdobyły jedną łódź powstańczą.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Willa w Ghabówce,

tuż przy stacyi kolejowej, składająca się z 6 ubikacyj mieszkalnych wraz z wszelkiemi, potrzebnemi zabudowaniami piwnicą i 2-ma ogródkami, obok której znajduje się parcela budowlana w obszarze 400 sążni □; oprócz tego przynależą konsensy: restauracyjny, noclegowy i wyszynk trunków.
235 1 6
Cena przystępna. — Pośrednictwo wykluczone.
Zgłoszenia przyjmuje dział inser. „Naprzodu" Kraków, Poselska 15.

Singera Maszyny



wysokoramienne najnowszej, najlepszej i silnej konstrukcyi, sprzedaję dla użytku domowego i rękodzielników. **Nożne** wraz ze skrzynką do zamykania, wszystkimi przyborami i wszelkiemi ulepszeniami — (Cena sklepowa 90 kor.) **za 49 koron.** — **Pierścieniowe** z eleganckiem wykończeniem, z wszystkimi przyborami i skrzynką (Cena sklepowa 150 K.) **za 77 koron.**
Sprzedaż z pięcioletnią gwarancyą.
Wysyłka odwrotna za nadesłaniem zadatku 14 koron, reszta pobrana zostanie za zaliczką. Nieodpowiadające przyjmuję z powrotem i wraca pieniądze.
M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX/1 Berggasse 3.
229 Cenniki ilustrowane gratis. 1 6

Uczeń

(izrael.) z ukończoną 1 klasą gimn. lub realną, znajdzie miejsce w księgarni, za wynagrodzeniem. Wiadomość w dziale inserat. „Naprzodu"
234 Kraków, Poselska 15. 1 3

ROWER

najnowszej konstrukcyi w dobrym stanie tylko **kilka razy używany**, jest **za cenę 65 złr.** do sprzedania.
Adres poda dział inseratowy „Naprzodu" Poselska 15. 233 1 2

Dobre tanie zegary
z 3-letnią gwarancyą przesyła
HANNS KONRAD
Dom exportowy Zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3·75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł 95 ct.
Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.
Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.
24 18—50

Żawoja

UZDROWISKO KLIMATYCZNO-LECZNICZE
660 m. n. p. m.
u stóp Babiej Góry.

Jest niewątpliwą rzeczą, że zgodne ze zdaniem wszystkich meteorologów w tym roku po zimnych i mokrych miesiącach wiosennych będziemy mieć suche i gorące lato. Spodziewając się przeto licznego napływu gości, na pobyt letni do Zawoi, zarządziłem u siebie wszelkie możliwe ulepszenia.

I tak:

1) Zarządziłem, żeby moje wózki podczas miesięcy letnich stale były na usługi gości — nietylko tych, którzy przybywają, lub odjeżdżają pociągami dziennymi, ale także i tych, którzy przyjeżdżają i odjeżdżają pociągami nocnymi i żeby ich odwozily lub przywoziły po niskich cenach;

2) dałem odrestaurować wszystkie domy mieszkalne i zupełnie domowe odnowić;

3) postarałem się i o to, żeby potrawy i napoje były wyborne i tanie, a usługa rzetelna;

4) postarałem się i o to, żeby tu stale przebywał lekarz.

Wogóle poczyniłem wszelkie kroki, aby uprzyjemnić pobyt w Zawoi, i wobec tego proszę o liczne przybycie do tego uroczego zakątka — kreślę się
124 23—? z poważaniem
S. Brüli w Zawoi.

KUCHNIA
Hygieniczna i zdrowa

po cenach przystępnych:
na **obiady i kolacye** przyjmuje się **abonamenta.**
Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.
Browar za **wyroby tak znakomitych piw** zdobył sławę europejską odznaczony **złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi** na **14 wystawach** kraj. i światowych jakoto:
W KRAKOWIE
„ BERLINIE
„ LONDYNIE
„ PARYŻU
„ BORDEAUX
„ STRASBURGU
„ NEAPOLU
„ HAMBURGU
„ RIED
„ RZYMIE
„ BRUKSELI
„ PRADZE
„ i WIEDNIU

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc PORTER i BAWAR TRZCINICKI.

PIWA te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii a nawet do Ameryki.
174 15—?
Dobroć niezrównana.
PIWIARNIA, ul. Szewska 13,
Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

ADRESY

do bezpłatnej księgi Reklamowo-Adresowej wszystkich stanów i zawodów,
po 3 korony przyjmują:
K. Krzysztofowicz, S. Lassociński i Ska.
221 6 15 **Kraków, ul. Lubicz l. 7.**

Najwyższe odznaczenia na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

„Sapomenthol"

WYROBU
Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony.
88 31—50

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.
Cena za mały słoik 1 kor. 40 hal.,
„ „ duży słoik 5 koron.
Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyśłu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: **„Sapomentholu" Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.
Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Ważne dla wszystkich właścicieli

wszelakich restauracyi i wyszynków.
Z powodu, że w tych dniach ma wyjść ze strony Świetnego Magistratu miasta Krakowa **przymusowe rozporządzenie, zakładania wodociągów w lokalach publicznych**, o czem pospolana firma ma zaszczyt WW. Panów zawiadomić, a zarazem donieść, że **zaprowadza wszelkie urządzenia wodociągowe** pod kierunkiem inżyniera p. GRENZERA, po cenach nader przystępnych i uprasza o nadsyłanie łaskawych zleceń.
Z poważaniem **BOGUCKI i BAJER,**
199 9 10 Kraków, ulica Grodzka 10.

WSZELKICH ODPOWIEDZI
lub informacyi
W SPRAWACH PRYWATNYCH
dotyczących działu inseratowego
udziela
Dział inseratowy dziennika **„NAPRZÓD"**
Kraków, Poselska l. 15.
Za nadesłaniem marki na 20 halerzy.
41

ZMIANA LOKALU

Znany HANDEL DELIKATESÓW, połączony z RESTAURACYĄ, nadzwyczaj czysto prowadzony, w Krakowie przy ulicy Zielonej przeniesiony został z dniem 1-go lipca b. r. na ulicę Karmelicką l. 4, róg ul. Krupniczej, oczem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, polecając się nadal łaskawej pamięci
Gustaw Goldstein.
9 15

PAROWA FABRYKA SZCZOTEK
J. BOGUCKI
Kraków—Zwierzyniec
POLECA 98 23—24
P. T. kupcom wszelkiego rodzaju
SZCZOTKI
po cenach umiarkowanych.

Niniejszem zawiadamiam
Szan. P. T. Publiczność,
że z dniem 1. Czerwca
otwarte zostały
Łazienki na Wiśle
na Rybakach Nr. 1.
pod Zamkiem
połączone z **basenem męskim i damskim** oraz z osobnymi pojedynczymi numerami i poleca takowe po cenach przystępnych
MARYA KRATZER.

DO SPRZEDANIA
Duże Jelenie Rogi
Zgłoszenia dział inser. „Naprzodu" Kraków. Poselska 15.

Wysowa
w Galicyi powiat Gorlice.
ZAKŁAD
zdrojowo-kąpielowy i żentyczny.
Stacye kolei żelaznej: 3 3
Grybów lub Gorlice.
Siedm zdrojów: Zdrój słony, jest to szczawa słono-bromo-jodowo-żelazista, inne zdroje to szczawy alkaliczno żelaziste, bądź też szczawy alkaliczne, kąpiele rzeczne. — Apteka, poczta w miejscu. Liczne wycieczki w prześliczne góry i do Węgier. Wskazania: wszelkie choroby piersiowe, przewodu pokarmowego, narządu moczowego, niedokrewność, blednica, choroby kobiece.

KOMPLETNY UNIFORM
urzędnika c. k. kolei państwowej
mało używany
tanio
do sprzedania.
Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu" Kraków, Bracka l. 15.

Kamienica
II. piętrowa
z ogródkiem w najładniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta w bliskości Rynku położoną
z powodu stosunków familijnych
za cenę 95.000 koron do sprzedania.
Zgłoszenia pisemne pod „Kamienica" przyjmuje dział ins. „Naprzodu".

Świeżo opuściło prasę:
William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład **Ed. Biedera.**
Cena 1 Kor. 60 hal.
Dawniej wyszły: 103
Ed. Bieder. Poezye, Ser. I. ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego, cena **2 kor. 60 hal.** w ozdob. oprawie **3 „ 60 „**
NAKŁADEM KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w Krakowie
Rynek gl. 17. — Telefon 452.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO** radcy med. **Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—
O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO
jakoteż o leczeniu tychże.
Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach
26 34—52 **Curt Röber Brunszwik.**

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
Banku hipotecznego
w KRAKOWIE,
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe,
wydaje $3\frac{1}{2}\%$, i 4%
asygnaty kasowe
przyjmuje **wkładki na książeczki** racn. bież. oprocentowując takowe po 4%
Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.
14 48—100

Efraim Wikler
Kraków, Stradom L. 16
obok c. k. komendy wojskowej
Telefon 231
poleca Szanownej Publiczności swój obfity ZAPAS różnego rodzaju
płótna, bielizny stołowej
bielizny gotowej własnego wyrobu, angielskiego szyrtyngu, kap, kołder, kocy, drelichu na materace i story.
WIELKI WYBÓR
dywanów i chodników
jakoteż
prawdziwej bielizny Dra Jägera
PO CENACH FABRYCZNYCH.
Obstalunki na wyprawy uskuteczniają się jak najtaniej. 148 13 16

DO EGZAMINU
z rachunkowości państwowej i ogólnej, przygotowuje urzędnik rachunkowy pod przystępnymi warunkami.
Zgłoszenia pisemne dla **urzędnika,** przyjmuje dział inserat. „Naprzodu" Kraków, Poselska 15.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).